

Zbigniew Filipiak

Zarys praktyki praw człowieka w Tybecie

Bez wątpienia „prawa człowieka” to jedno z najczęściej przywoływaných pojęć współczesności. Wpływ tej kategorii normatywnej na tworzenie prawa wewnętrznego, jak i *international law*, wydaje się rosnać. Prawa człowieka stanowią ważną sferę działalności statutowej organizacji międzynarodowych, pojawiają się w uzasadnieniach polityki państw. Przy tym, co niezwykle ważne, pojęcie i sens praw człowieka nie są obce przeciętnym obywatelom państw cywilizacji zachodniej, w czym upatrywać należy przede wszystkim pozytywną rolę wolnych mediów: telewizji, Internetu i prasy, które od lat interesują się tym tematem. W porównaniu z innymi dziedzinami prawa jest to w tym względzie przykład szczególnie, wręcz odosobniony.

Kwestią odrębną pozostaje jednak praktyczny wymiar praw człowieka, to, na ile faktycznie realizuje się niesione przez nie ideały, a na ile taką działalność się pozoruje.

Warto przypomnieć, że sama kategoria „prawa człowieka” jest konstrukcją wciąż świeżą. Mimo iż nauka słusznie doszukuje się jej prapoczątków w ideach wolnościowych oświecenia, przywilejach czasu monarchii stanowej czy pismach uczonych średniowiecznych, takich jak Paweł Włodkowic¹, to trudno zaprzeczyć, że poczęto wcielać ją w życie praktycznie dopiero po II wojnie światowej².

¹ Zob. T. Jasudowicz, *Śladami Ehrlicha. Do Pawła Włodkowica po naukę o prawach człowieka*, Toruń 1995.

² Do czasu powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych wśród teoretyków prawa międzynarodowego przeważała opinia, iż państwa mogą traktować swych obywateli według swego uznania. Nielicznymi i nie zawsze praktykowanymi wyjątkami od tej zasady były normy międzynarodowego prawa humanitarne, traktaty dotyczące ochrony mniejszości

Mocą artykułu 1 (3) Karty Narodów Zjednoczonych popieranie i zachęcanie do poszanowania praw człowieka stało się jednym z podstawowych celów Organizacji Narodów Zjednoczonych. W odróżnieniu od swojej poprzedniczki – Ligi Narodów – ONZ wyposażono w rzeczywiste instrumenty prawne, dzięki którym może ona istotnie wpływać na politykę światową. Mowa tu przede wszystkim o rozdziale VII Karty, mówiącym o możliwości bezpośredniego oddziaływania ONZ w celu utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Praktyka rażących i nagminnych naruszeń praw człowieka stanowi powszechnie rozumianą zbrodnię przeciwko międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu, i wielokrotnie była podstawą interwencji humanitarnych ONZ, podejmowanych na skutek decyzji Rady Bezpieczeństwa.

Prawa człowiecze znalazły też swoje ujęcie w regionalnych umowach międzynarodowych, z których największy rezonans osiągnęła Europejska Konwencja Praw Człowieka z 1951 roku. Dzięki działalności Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu zrealizowano sądową kontrolę przestrzegania praw człowieka na podstawie pozwu jednostki³.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę wydawać by się mogło, iż masowe i nagminne akty naruszeń podstawowych praw i wolności człowieczych, które mają charakter stałej polityki państw lub na które owe państwa przyzwalają, winny rychło spotykać się ze zdecydowaną reakcją społeczności międzynarodowej. Niestety, wiadomo powszechnie, że tak nie jest.

Każdy rok przynosi nam kolejne elementy upiornej układanki, w której prym wiodą przemoc, śmierć, nienawiść i strach. W części przypadków społeczność międzynarodowa reaguje (pomyślnie zakończony konflikt w Jugosławii, interwencje ONZ w krajach Afryki), w części zaś przysłowiowo „umywa ręce” (Czeczenia, sytuacja Kurdów w Turcji). Bywa, że tylko dzięki wzmiankowanej działalności wolnych mediów dowiadujemy się, iż brutalnych naruszeń podstawowych praw dopuszczają się nawet państwa uchodzące za demokratyczne, szanujące wolność słowa i prawo obywateli do kształtowania ekip rządzących. Czego więc spodziewać się należy po

narodowych oraz zobowiązania państw do zapewnienia na ich terytorium minimum ochrony prawnej obywatelom państw obcych. Szok, jaki wywołały towarzyszące II wojnie światowej masowe niszczenia grup ludzkich, na zawsze zmienił to stanowisko (J. Balicki, *Prawa człowieka w systemie ONZ*, [w:] *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Zbiór studiów prawnomiędzynarodowych*, pod red. L. Antonowicza i C. Berezowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 27–29).

³ System uniwersalny nie może pochwalić się takimi mechanizmami dochodzenia roszczeń jak system europejski. Skargi państw i jednostek przewidywały dopiero Pakt Praw Obywatelskich i jego Pierwszy Protokół Fakultatywny. Komitet Praw Człowieka ONZ nie jest jednak sądem; rozpatruje on skargi państw i jednostek, wzywając zwaśnione strony do porozumienia.

dyktaturach czy państwach rządzonych przez monopartie, gdzie kultywuje się omszałe ideologie komunistyczne bądź bliskie faszystowskim?

Jednym z najbardziej rażących przykładów masowych naruszeń praw jednostek i grup społecznych są współczesne Chiny. Najciężej doświadczony jest w tym względzie obszar i naród Tybetu, krainy od 1951 roku wchodzącej w skład Chińskiej Republiki Ludowej, zajmującej blisko 1/3 jej terytorium.

Od pięćdziesięciu lat Tybetańczykom odmawia się realizacji prawa do samostanowienia i własnej państwowości. Przy tym negatywne stanowisko przejawia nie tylko rząd ChRL, ale również społeczność międzynarodowa państw demokratycznych. Ten bardzo kontrowersyjny problem z dziedziny prawnomiędzynarodowej zasługuje jednak na osobne, dogłębne potraktowanie; celem tego tekstu jest jedynie przedstawienie zarysu obecnego stanu praw człowieka w Tybecie.

Podstawowym problemem, z jakim stykają się wszyscy zainteresowani kondycją *human rights* w ChRL, jest utrudniony dostęp do danych. Oficjalnym materiałom publikowanym przez władze zarzuca się nieścisłości i przekłamania.

Najbardziej miarodajnymi źródłami informacji wydają się niezależne międzynarodowe agendy w rodzaju Amnesty International (najnowszy raport, jakim dysponuję, z 2002 roku, opisuje zdarzenia od grudnia do stycznia 2001), Human Rights Watch czy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, które regularnie sporządzają raporty dotyczące sytuacji praw człowieka w świecie. Przytaczane w nich fakty i liczby potwierdzone są przez wiarygodnych świadków, badania cechuje ostrożność. Cenny przymiot niezależności ma również Międzynarodowa Komisja Prawników, ciało żywo zainteresowane kondycją praw człowieka w świecie, w tym również kwestią tybetańską. Podobnie wiele uwagi poświęcają problemowi coroczne raporty Departamentu Stanu USA o przestrzeganiu praw człowieka w świecie.

W dniach 1–10 maja 1998 r. w Tybetańskim Regionie Autonomicznym przebywała delegacja Unii Europejskiej, w skład której weszli ambasadorzy Wielkiej Brytanii, Luksemburga i Austrii. Przeprowadzono szereg rozmów z przedstawicielami rządu i organizacji pozarządowych, odwiedzano klasztory, szkoły, szpitale oraz więzienie Drapczy i wioskę w prefekturze Szigace. Nad przebiegiem misji czuwały niestety władze, dokładnie selekcionując wizytowane miejsca i spotykanych rozmówców (nie zgodzono się chociażby na bezpośredni kontakt delegatów z więźniami). Efekty badań zawarto w dokumencie *Raport Trójki UE: Prawa człowieka. Misja w Tybecie*, który również zasługuje na uwagę⁴.

⁴ *Raport Trójki UE: Prawa człowieka. Misja w Tybecie*,
<http://www.hfhrpol.waw.pl/Tybet/TROIKA.html>

O Tybecie dużo mówią też oczywiście sami Tybetańczycy, tyle że przebywający na stałe poza granicami kraju (londyńska Tibet Information Network, Tybetańskie Centrum Praw Człowieka i Pokoju, Departament Informacji i Stosunków Zagranicznych tybetańskiego rządu na uchodźstwie⁵).

Po ostrożnym zsumowaniu wszystkich tych źródeł istnieje szansa uzyskania wiarygodnego zarysu praktyki praw człowieka w Tybecie. W powyższym tekście przedstawione zostaną wybrane pogwałcenia praw człowieka w tym kraju na tle katalogu praw chronionych.

Obywatelskie prawa polityczne

Od roku 1965 Tybet zaczęto traktować jako integralną część ChRL, jeden z pięciu regionów autonomicznych republiki. Terenom, które znalazły się poza granicami Tybetańskiego Regionu Autonomicznego (włączonym bezpośrednio do Chin), również przyznano status autonomiczny, choć na poziomie regionów i prefektur, gdzie nominalnie tylko mieszkańcy mieli prawo organizować administrację samorządową⁶.

Obecnie obowiązująca konstytucja ChRL z 1982 roku zapewnia regionom autonomicznym odrębne zgromadzenia regionalne, rządy oraz lokalne prefektury i okręgi (art. 112). Do władz przedstawicielskich przeprowadza się lokalne wybory. Artykuł 114 stanowi, iż przewodniczącymi rządu regionu autonomicznego, prefektury i okręgu mogą być tylko i wyłącznie obywatele reprezentujący narodowość przynależną danemu regionowi. Konstytucja zapewnia regionom możliwość prowadzenia niezależnej polityki w dziedzinie edukacji, nauki, kultury, zdrowia i kultury fizycznej (art. 119). Regiony autonomiczne cieszą się niezależnością w dziedzinie finansów (art. 117); mogą też organizować lokalne siły porządkowe, ale w zgodności z narodowym systemem militarnym (art. 120)⁷.

⁵ W następstwie nieudanego powstania Tybetańczyków przeciwko chińskim okupantom, w 1959 roku kraj opuścił ich polityczny i duchowy przywódca – Dalajlama XIV. Po formalnym odrzuceniu wszelkich porozumień, jakie wcześniej zawarł z Chińczykami, powołał on Tybetański Rząd Emigracyjny z siedzibą w indyjskim mieście Dharamsala. Do tej pory gabinet nie jest oficjalnie uznawany przez społeczność międzynarodową (również przez same Indie). W 1960 roku wyłoniono Tybetańskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych – pierwszy w historii Tybetu organ ustawodawczy wyłaniany w wyborach powszechnych. Społeczność uchodźców tybetańskich w Indiach liczy sobie około 100 000 osób.

⁶ C. Szakja, *Przywódcy w Tybecie. Rys historyczny*, <http://www.hfhrpol.waw.pl/LEADERS.html>

⁷ *Constitution of the People's Republic of China*, <http://www.chinalaw.cc/lib/general/01.htm> (Lehman, Lee & Xu, China Lawyers, Patent & Trademark Agents).

Niestety, porządek prawno-polityczny ChRL charakterystyczny jest dla większości państw niedemokratycznych, gdzie normy konstytucyjne daleko różnią się od rzeczywistej praktyki. Doskonale ujmuje to *Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie za rok 1999* Departamentu Stanu USA:

Chińska Republika Ludowa jest państwem autorytarnym, w którym władzę sprawuje Komunistyczna Partia Chin (KPCh). Członkowie partii zajmują wysokie stanowiska w administracji cywilnej, wojskowej i policyjnej na szczeblu krajowym i regionalnym. Władza najwyższa należy do Politbiura⁸.

Teoretycznie struktura rządu w TRA potwierdza autonomiczny status regionu. Zgromadzenie regionalne jest najwyższym organem władzy; ma prawo modyfikacji ustaw krajowych, wydawania ustaw lokalnych, mianowania rządu i sędziów. Sprawuje też kontrolę nad urzędnikami rządu i władzy sądowniczej. Obraduje jednak ono tylko raz w roku i zwykle nie podejmuje żadnych decyzji politycznych ani nie uchwała ustaw. Zgromadzenia ludowe funkcjonują też w prefekturach i okręgach. Znacznie silniejszą rolę odgrywa KPCh, a zwłaszcza jej organ – Ogólnochińska Ludowa Polityczna Konferencja Konsultacyjna (OLPKK), która podobnie jak zgromadzenie narodowe działa na czterech szczeblach – krajowym, regionalnym, prefekturalnym i okręgowym. Wśród deputowanych i członków regionalnego OLPKK przeważają Tybetańczycy⁹.

Wybory deputowanych ludowych (ich kadencja trwa 5 lat) nie są poddawane jakiejkolwiek lustracji międzynarodowej. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że nie są one wolne. Tybetańczycy twierdzą, że wszystkich kandydatów wybierają odpowiednie władze KPCh, skutkiem czego większość deputowanych to członkowie partii. Choć z czasem coraz więcej Tybetańczyków osiąga wysokie pozycje w regionalnym rządzie i partii, jak dotąd żaden z nich nie został jeszcze mianowany pierwszym sekretarzem Regionalnej Partii TRA¹⁰.

Artykuł 21 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka stanowi:

Każdy człowiek ma prawo uczestniczyć w rządzeniu swym krajem bezpośrednio lub za pośrednictwem swobodnie obranych przedstawicieli. Każdy ma prawo równego dostępu do pełnienia urzędów publicznych. Wola narodu ma być podstawą władzy rządu; wola ta powinna się prze-

⁸ *Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie za rok 1999*, Departament Stanu USA, Biuro ds. Demokracji, Praw Człowieka i Pracy, 25.02.2000, [w:] *Tybet. Stare duchy, nowe duchy*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2000, s. 434.

⁹ C. Szakja, op.cit.

¹⁰ *Fakty mówią za siebie*, Departament Informacji i Stosunków Zagranicznych, Dharamsala 1993, [w:] *Tybet. Stare duchy...*, s. 344.

jawiać w periodycznie i uczciwie przeprowadzanych wyborach, które powinny być powszechne i równe przez zastosowanie głosowania tajnego lub równoznacznych przepisów zapewniających wolność głosowania¹¹.

Artykuł 34 konstytucji ChRL gwarantuje obywatelom czynne i bierne prawo wyborcze, bez względu na status etniczny, rasę, płeć, miejsce zamieszkania, pochodzenie rodzinne, wyznanie, wykształcenie czy posiadanie¹². W wydanej przez władze w 1992 r. białej księdze *Tybet: Prawo własności i prawa człowieka* czytamy, iż w wyborach do Zgromadzenia Regionalnego TRA wzięło udział 93,88% uprawnionych do głosowania. W przypadku analfabetów zamiast kartek do głosowania stosowano ziarna fasoli, które wyborcy wrzucali do specjalnych pojemników umieszczonych przy kandydatach (wydaje się więc, że ci musieli być na miejscu). Dokument prezentuje też dane dowodzące dużego udziału Tybetańczyków w kadrach urzędniczych. Podaje też, iż 82% deputowanych do Zgromadzenia jest narodowości tybetańskiej¹³. Nie ma natomiast mowy o partiach politycznych, z jakich się wywodzą. Powód jest prosty – w Chinach znaczenie ma tylko i wyłącznie monopartia komunistyczna.

Wyrażone powyżej i podzielane przez środowiska demokratyczne świata przypuszczenie, że wybory w Chinach nie są wolne, staje się tym bardziej uzasadnione, gdy spojrzysz na dumne statystyki rządowe. Niezwykle rzadko zdarza się przecież, by wolne wybory w demokratycznym państwie mogły szczycić się tak wysoką frekwencją. Jednak samo już uniemożliwienie pluralizmu i swobodnej gry politycznej przekreśla ich demokratyczny charakter, i co za tym idzie – obywatelskie prawa polityczne mieszkańców Tybetu.

Raport Trójki UE wskazuje jednak na pewne pozytywne w polityce władz TRA, które od pewnego czasu popierają bezpośrednie wybory sołtysów i komitetów lokalnych na wsi. Wybory takie odbyły się już w 30% wiosek; wskaźnik ten jest znacznie niższy od średniej krajowej¹⁴.

Dyskryminacja w edukacji i stopniowa sinizacja Tybetu

Wśród reform, jakie przeprowadzili Chińczycy w Tybecie, znaleźć można wiele pozytywów. Z jednej strony przeprowadzono bowiem brutalną

¹¹ Ibidem, s. 100.

¹² *Constitution of the People's Republic of China...*

¹³ *Tibet – Its Ownership and Human Rights Situation*, Information Office of the State Council of The People's Republic of China, 1992, Beijing, <http://www.china.org.cn/e-white/tibet/9-6.htm>

¹⁴ *Raport Trójki UE...*

kolektywizację, której skutkiem był pierwszy w dziejach kraju głód (lata 1961–1964 i 1968–1973)¹⁵, lecz z drugiej – wybudowano sieć dróg, szpitali, a także szkół (przed „pokojowym wyzwoleniem” ich funkcję pełniły głównie klasztory). Jednak również właśnie w dziedzinie edukacji Tybetańczykom grozi wykorzenienie ich tożsamości.

Biała księga *Tybet: Prawo własności i prawa człowieka* podaje, że od czasu „pokojowego wyzwolenia” rząd pekiński zainwestował na rozwój tybetańskiej edukacji ponad miliard yuanów. Nauka jest zaś bezpłatna na wszystkich stopniach – od podstawowego aż po cztery wyższe uczelnie w Lhasie. Szkoły wyższe ukończyło dotychczas 18 000 studentów, szkoły podstawowe zaś 510 000 (liczba ich ma wynosić 2474) i średnie (63). W Tybecie funkcjonują dwa oficjalne języki – tybetański i chiński, z tym że tybetańskiemu ma być zapewnione „pierwsze miejsce”¹⁶.

Źródła tybetańskie potwierdzają te liczby. Wskazują jednak na to, że znakomitą większość szkół podstawowych finansuje ludność, a nie państwo. Zaledwie 45% dzieci w wieku szkolnym uczęszcza do szkół podstawowych. Tylko 10,6% spośród nich kontynuuje naukę. Statystyki mówiące o liczbie analfabetów i półanalfabetów w Tybecie wahają się między 60 a 70%¹⁷. Liczba nauczycieli (9000) to wciąż za mało, aby sprostać potrzebom edukacji narodu tybetańskiego. Krytykuje się też poziom kształcenia oraz wskazuje, że większość pieniędzy rządowych trafia do szkół uczących dzieci osadników chińskich oraz do Uniwersytetu Tybetańskiego w chińskim mieście Shenyang. Egzaminy na wyższe uczelnie odbywają się w języku chińskim; bierze w nich udział wielu młodych przybyszy z Chin, którym nie udało się tam dostać na studia, ich poziom nauki zaś i tak o wiele przewyższa poziom Tybetańczyków. Wśród studentów przeważają więc dzieci chińskich osadników i przyjezdni z Chin¹⁸.

W czasie „rewolucji kulturalnej” próbowano przeprowadzić szybką sinizację kraju, zakazując nauczania języka tybetańskiego, a nawet zmuszając ludzi do zmiany nazwisk na chińskie. W latach 80. zaprzestano tej polityki¹⁹.

Choć od 1987 roku, mocą ustawy Zgromadzenia Ludowego TRA, tybetański jest językiem wykładowym w szkołach podstawowych Tybetu, to większość tybetologów, także tych związanych z władzami TRA, obserwuje jego stopniową degradację. Z początkiem lat 90. w prowincjach leżących poza TRA spośród 6044 tybetańskich urzędników i funkcjonariuszy partyjnych ledwie 991 władało biegle tybetańskim, a większość uczniów szkół

¹⁵ *Fakty mówią...*, s. 369.

¹⁶ *Tibet – Its Ownership and Human Rights Situation...*

¹⁷ *Ibidem*, s. 401.

¹⁸ *Fakty mówią...*, s. 350, 352.

¹⁹ *Ibidem*, s. 353.

podstawowych nie posługiwało się w ogóle tym językiem. Głównym powodem takiego stanu jest stopniowe umysławianie ludności bezużyteczności języka tybetańskiego²⁰.

Także w TRA większość spraw administracyjnych i sądowych załatwia się dziś w języku chińskim. Nawet najprostsze czynności, takie jak zrobienie zakupów w sklepie czy zaadresowanie listu, lepiej wykonywać, posługując się językiem Hanów, gdyż użycie tybetańskiego, choć jak najbardziej legalne, byłoby po prostu mniej wygodne. Aby uzyskać pracę, co i tak jest w Tybecie trudne, nie można nie mówić po chińsku²¹.

Niezależnie od tego, czy zakreślone tu przejawy nieoficjalnej polityki edukacyjnej mają na celu wykorzenienie tybetańskiej tożsamości czy tylko biorą się z potrzeb pragmatycznych, nie mogą być ocenione pozytywnie; godzą one nie tylko w uniwersalne standardy poszanowania i wspierania edukacji i kultury narodów, ale i w unormowania krajowe ChRL.

Prawo do życia

Czasy, w których władze ChRL próbowały zastraszyć lud Tybetu za pomocą mordów dokonywanych na mnichach, przeciwnikach politycznych czy całkowicie neutralnych osobach, należą już na szczęście do przeszłości. Trudno dziś posądzać Chińczyków o dokonywanie aktów ludobójstwa na narodzie tybetańskim, do czego dochodziło za czasów Mao i co ujawniane było m.in. w raportach Międzynarodowej Komisji Prawników. Nadal jednak dochodzi do zjawisk, które godzą w prawo do życia, które mocą art. 3 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka przysługuje każdej jednostce²².

Pomimo podpisania Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, Chiny nie związały się nim mocą ratyfikacji. Jeden z powodów tej decyzji odnajdujemy na płaszczyźnie prawa do życia. Pakt nie zobowiązuje stron do zniesienia kary śmierci (czyni to jego Protokół Fakultatywny), lecz w art. 6 (2) stanowi, iż wyrok taki może być wydany tylko za najpoważniejsze przestępstwa (*the most serious crimes*)²³. Tymczasem postanowienia chińskiego kodeksu karnego z 1980 r., o których informuje Fundacja Helsińska, są jawnie sprzeczne ze standardem uniwersalnym. Poza „dyżurnym” przepisem zakazującym szeroko pojmowanej „działalności antypaństwowej”, kodeks przewiduje

²⁰ *Polityka Chin w Tybecie*, Departament Informacji i Stosunków Zagranicznych, Dharmśala 2000, [w:] *Tybet. Stare duchy...*, s. 410.

²¹ *Ibidem*.

²² *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, pod red. K. Kocota i K. Wolfke, Wrocław-Warszawa 1978, s. 98.

²³ *Wspólny standard do osiągnięcia – stan urzeczywistnienia*, pod red. T. Jasudowicza, Toruń 1998, s. 33.

aż 28 przestępstw karanych śmiercią (wśród nich chociażby bigamię, chuli-gaństwo, hazard, kradzież, poważne zakłócenie porządku publicznego, prze-myt, sabotaż kontrrewolucyjny, publikowanie pornografii, włamanie, a na-wet sprzedaż fałszywego świadectwa o sterylizacji²⁴). Wspomniany artykuł PPO stanowi też, iż kara śmierci może być orzeczona tylko zgodnie z usta-wą, która obowiązywała w momencie popełnienia przestępstwa oraz na pod-stawie prawomocnego wyroku wydanego przez właściwy sąd²⁵.

Według ostrożnych raportów Amnesty International w Chinach wyko-nuje się co najmniej dwie trzecie wyroków śmierci na świecie (63%). Do końca 2002 roku, przy bardzo ograniczonych możliwościach dostępu do dokumentacji, AI odnotowała 4015 zasądzonych wyroków śmierci i 2468 wykonanych egzekucji: istnieje poważne domniemanie, że prawdziwe liczb-y są znacznie wyższe²⁶. Wyroki wykonuje się zwykle przez strzał w tył głowy. Skazani klęczą w szeregu, z rękami skrępowanymi na plecach. Do każdego przywiązuje się też tablicę z imieniem i nazwiskiem oraz krótkim opisem przestępstwa²⁷.

Bywa, że egzekucje poprzedzają „wiece egzekucyjne”, podczas których więźniowie wystawiani są na widok publiczny i poniżani. Jeszcze w pierw-szej połowie lat 90. dochodziło w Chinach do egzekucji p u b l i c z n y c h, na stadionach, w obecności tłumów²⁸. Raport Amnesty International z 2002 r. notuje też jeden przypadek transmisji telewizyjnej z podobnego masowego „spektaklu”.

W raporcie Międzynarodowej Komisji Prawników z 1997 r. czytamy o szczególnej sytuacji więźniów politycznych:

Od 1987 do 1989 roku, kiedy to zastrzelono wielu Tybetańczyków biorących udział w pokojowych manifestacjach, nie ma potwierdzonych raportów o otwieraniu ognia do demonstrantów. W ostatnich latach zmarło w niewyjaśnionych okolicznościach – prawdopodobnie na sku-tek tortur i zaniedbań – wielu więźniów politycznych, w tym młodziut-kie mniszki. Wyroki śmierci – raporty mówią o wykonaniu 34 egzekucji w 1996 roku – zapadają bez zapewnienia skazanym prawa do rzetelne-go i uczciwego procesu²⁹.

²⁴ *Kara śmierci w prawie chińskim*, Fundacja Helsińska Praw Człowieka, <http://www.hfhrpol.waw.pl/Tybet/Karasm.html>

²⁵ *Wspólny standard do osiągnięcia...*, s. 33.

²⁶ *Raport Amnesty International 2002* (Raport krajowy: Chiny), <http://www.amnesty.org.pl>

²⁷ K. Łoziński, *Piekło środka. Chiny a prawa człowieka*, Gdańsk 1996, s. 15–16.

²⁸ *Ibidem*, s. 58–61.

²⁹ *Raport na temat Tybetu*, Międzynarodowa Komisja Prawników, 1997, <http://www.hfhrpol.waw.pl/Tybet/KOM-PRAW.html>

Tak więc naruszanie prawa do życia w tybetańskich więzieniach łączy się bezpośrednio z praktyką stosowania tortur, złymi warunkami odbywania kar oraz naruszeniami prawa do wolności i bezpieczeństwa osobistego i prawa do słusznego procesu.

Szokujące są doniesienia mówiące o częstym poborze organów do przeszczepu od skazańców i sprzedawaniu ich zagranicznym klinikom. Z uwagi na to modyfikuje się metody egzekucji – więźniowie, którym mają być pobrane rogówki, zabijani są nie strzałem w głowę, lecz w serce. Według Human Rights Asia od 2 do 3 tysięcy chińskich więźniów staje się dawcami jeszcze przed egzekucją, metodami operacyjnymi³⁰.

Innym aspektem gwałcenia przyrodzonego prawa do życia jest przymusowe planowanie rodziny – a zwłaszcza zjawisko aborcji i sterylizacji. *Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie za rok 1999*, który przygotowany został przez Departament Stanu USA, informuje nas, że władze chińskie trzymają się norm krajowych dotyczących kontroli urodzeń. Regulacje te różnicują pozycję rdzennych Chińczyków (Hanów) oraz mniejszości narodowych. Chińczycy mogą posiadać tylko jedno dziecko (za złamanie tego przepisu grożą głównie kary grzywny). Tybetańscy mieszkańcy miast mogą mieć dwoje dzieci (pod warunkiem, że pomiędzy urodzinami jest co najmniej trzyletni odstęp), a wieśniacy – troje lub więcej. Raport donosi jednak, że w wielu rejonach wiejskich wprowadza się limit dwójga dzieci, od kadry urzędniczej zaś wymaga ograniczenia się do jednego potomka³¹.

Departament Informacji i Stosunków Zagranicznych w Dharamsali informował jednak wielokrotnie, że często dochodzi do łamania tychże norm. Cytuje wypowiedź przewodniczącej Wydziału Planowania Rodziny TRA, która w 1987 roku mówiła o tym, iż 30% Tybetanek w wieku rozrodczym przechodziło już operacje związane z kontrolą urodzin, w trzech miastach (Ningri, Lhokhi i Szigace) poddano zaś sterylizacji 19% kobiet³².

Dokument wspomina o częstych wyjazdach tzw. „zmotoryzowanych grup kontroli urodzeń”, które odwiedzają tybetańskie wioski i osady pasterskie i zmuszają kobiety do poddawania się aborcji i sterylizacji. Zabiegi te wykonuje się także na kobietach w zaawansowanej ciąży. W lipcu 1990 r. jedna z takich grup poddała sterylizacji 1092 kobiety (na 2419) zamieszkałe w ubogim i zacofanym regionie Bhuczung³³.

Czy zakres wspomnianych praktyk wypełnia znamiona art. 2 (d) Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa? Konwencja

³⁰ K. Łoziński, op.cit., s. 23–27.

³¹ *Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie za rok 1999*..., s. 434.

³² *Fakty mówią*..., s. 368–369.

³³ Ibidem.

mówi tam o jednym z przejawów ludobójstwa, jakim jest „stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzeń w danej grupie”³⁴. Na to pytanie trzeba odpowiedzieć zdecydowanie twierdząco, choć musimy pamiętać, że podobne metody stosuje się częściej wobec rdzennych Chińczyków. Problemy sprawia jednak brak bardziej aktualnych danych. Zjawisko to potwierdza wspomniany raport MKP z 1997 r. *Raport Trójki UE* ograniczył się do przedstawienia zapewnień Chińczyków, iż przypadki przymusowego planowania rodziny są w Tybecie rzadkością³⁵.

Wolność od tortur

Praktyka stosowania przez chiński reżim tortur stanowi „żelazny” punkt wszelkich publikacji poświęconych naruszeniom praw człowieka w Tybecie. Można wręcz stwierdzić, iż tortury stanowią podstawowy sposób przesłuchiwania więźniów sumienia w „Krainie Śniegów”. Prócz tego służą one przełamywaniu ducha więźniów oraz ich politycznej „reedukacji”.

Opisano kilkadziesiąt sposobów dokonywania tortur w tybetańskich więzieniach i gułagach; wciąż jednak dowiadujemy się o nowych. Dokonuje się ich zarówno na mężczyznach, jak i kobietach (również w ciąży), ludziach w sile wieku, starcach, a nawet młodocianych.

Międzynarodowa Komisja Prawników informuje:

Torturowanie i nieludzkie traktowanie więźniów jest w Tybecie zjawiskiem powszechnym. Więźniowie polityczni są nagminnie bici pałkami elektrycznymi. Do tortur i nieludzkiego traktowania więźniów dochodzi na posterunkach w chwili zatrzymania, podczas transportu, w aresztach i więzieniach. Udokumentowano, między innymi, przypadki bicia łańcuchami, nabijanymi gwoździami pałkami i stalowymi prętami, rażenia elektrycznymi pałkami wrażliwych części ciała, np. genitaliów i ust, wieszanie za wykręcone na plecach ręce, oblewanie zimną wodą itd. Kobiety, zwłaszcza mniszki, narażone są na najbardziej okrutne tortury – gwałty przy użyciu pałek elektrycznych, rażenie prądem piersi³⁶.

Fakty te potwierdzają też raporty takich ciał, jak Physicians for Human Rights, Amnesty International czy International Rehabilitation Council for Torture Victims. Szczegółowe opisy zjawiska tortur w Tybecie przynosi dokument *Opowieści grozy: tortury w Tybecie*, autorstwa Tybetańskiego

³⁴ K. Kocot, K. Wolfke, op.cit., s. 206.

³⁵ *Raport Trójki UE...*

³⁶ *Raport na temat Tybetu*, MKP 1997, <http://www.hfrpol.waw.pl/Tybet/KOM-PRAW.html>

Centrum Praw Człowieka i Demokracji, ze stycznia 1999 roku. Znajdujemy tam liczne relacje świadków, którym udało się przeżyć koszmar chińskiego śledztwa i kary pozbawienia wolności³⁷.

Raport wspomina też o nowych sposobach tortur, jak traktowanie więźniów skrajnymi temperaturami (oblewanie lodową wodą, wieszanie nad paleniskiem, przywiązywanie do rozpalonych kominów, zmuszanie do stania nago na mrozie lub w futrach w upale); szczucie psami; klucie igłami; wbijanie pod paznokcie bambusowych drzazg; bicie młotkami w kostki; oddawanie moczu w usta więźniów (przy użyciu gumowej rurki), przymusowe oglądanie filmów z zapisem zbiorowych egzekucji³⁸. Inne tortury, których celem są przede wszystkim urazy psychiczne, to chociażby przymusowe pobieranie krwi i płynów ustrojowych albo obowiązek noszenia ekskrementów na płachtach z religijnych malowideł³⁹.

Należy podkreślić, iż postępujące w ostatnich latach stopniowe zmniejszanie się liczby egzekucji więźniów politycznych w Tybecie nie powinno być przeceniane. Obecnie traceni są zwykle więźniowie kryminalni, „politycznych” zaś nie skazuje się na śmierć, lecz na kary pozbawienia wolności, w czasie których więźniów poddaje się długotrwałym torturom, które często kończą się kalectwem, a nawet zgonem ofiary. Ogromne znaczenie

³⁷ Ganden Taszi miał 18 lat, kiedy aresztowano go za udział w demonstracji o charakterze religijnym: „Najgorsze było bicie elektrycznymi pałkami. Kiedy kończyli, nie byłem w stanie wciągnąć spodni i koszuli. Skóra robiła mi się granatowa, zielona; pękała. Nie mogłem spać na plecach. [...] Wieszano też mnie pod sufitem. Na 10, 15 minut. Bili elektrycznymi pałkami albo razili prądem z przewodów, które owijali mi wokół nadgarstków [...]. Pewnego razu skuli mi ręce, założyli na głowę worek i przewieźli do izolatki. Spędziłem tam 34 dni. Ze skutymi nogami. Było tak ciemno, że widziałem tylko swoje dłonie. Wypróżniałem się w celi. Dziś cierpię na migreny i tracę wzrok”. Mniszka Tenzin Czoedon spędziła dwa miesiące w więzieniu za udział w demonstracji niepodległościowej w lutym 1988 r.: „Spędzili nas do dużej sali i kazali rozebrać do bielizny. Wyprowadzano nas kolejno do celi, w której czekały cztery kobiety. Młoda Chinka i trzy Tybetanki. Zdarły ze mnie ubranie i kazały położyć się na podłodze. [...] Najpierw biły mnie kijami po całym ciele. Po pięciu minutach zaczęłam tracić przytomność. Kiedy ją odzyskałam, zobaczyłam, że moje koleżanki z klasztoru są gwałcone, w odbyt, elektrycznymi pałkami. Kazali mi stanąć przy ścianie. Próbowałam protestować. Złapały mnie i wcisnęły tę pałkę w pochwę, czterokrotnie, z całej siły. Potem w usta. Z całej siły je zacisnęłam. Połała się krew. Omal nie wybiły mi zębów. Nie mogłam się ruszać, więc zawlokły mnie do celi. Nie wiedziałam, czy jest dzień, czy noc. Kiedy odzyskałam przytomność, zobaczyłam, że moja skóra nabrała zielonego koloru. [...] Na skutek tortur straciłam 30% zdrowia i sprawności. Dotyczy to zwłaszcza prawej strony ciała. W więzieniu nigdy mnie nie badano i nie dawano żadnych lekarstw. [...] Mam kłopoty z żyłami. Nie jestem w stanie czytać ani uczyć się przez dłuższy czas” (*Opowieści grozy: tortury w Tybecie*, Tybetańskie Centrum Praw Człowieka i Demokracji, Dharamsala 1999, [w:] *Tybet. Stare duchy...*, s. 116, 118–119).

³⁸ Ibidem, s. 114–116.

³⁹ Ibidem, s. 104.

ma też zwyczajowy brak w więzieniach podstawowej pomocy medycznej i bardzo surowe warunki odbywania kary. Bywa, że maltretowani fizycznie i psychicznie więźniowie odbierają sobie życie. W latach 1987–2000 Tybetańskie Centrum Praw Człowieka i Demokracji udokumentowało 69 zgonów więźniów (w więzieniach, aresztach lub zaraz po opuszczeniu ich murów)⁴⁰.

Opisane powyżej praktyki gwałcą art. 5 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, który stanowi wolność od tortur lub okrutnego, niehumanitarnego traktowania czy karania⁴¹. Zakaz tortur statuuje też Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (art. 7)⁴².

Dnia 4 października 1988 roku ChRL ratyfikowała Konwencję Przeciwko Torturom oraz Innemu Okrutnemu, Niehumanitarnemu lub Poniżającemu Traktowaniu lub Karaniu (którą podpisała 12 grudnia 1986 r.). Ten wiążący dokument prawa międzynarodowego praw człowieka przynosi nam przede wszystkim definicję⁴³ tortur oraz zobowiązuje państwa-strony do określonych działań w celu całkowitego wyeliminowania tego zjawiska.

Mocą konwencji utworzono Komitet przeciwko Torturom (art. 17), któremu wszystkie państwa-strony zobowiązane są dostarczać sprawozdania z podjętych przez nie środków dla wypełnienia obowiązków wynikających z konwencji (art. 19). Państwa mogą też złożyć deklarację uznającą wobec siebie kompetencję Komitetu w rozstrzyganiu sporów międzypaństwowych (art. 21) oraz podobną deklarację co do rozpatrywania skarg indywidualnych (art. 22). Komitet spełnia tu funkcję sądu polubownego. Zawiadomienia o niewywiązywaniu się strony z zobowiązań konwencji rozpatrywane są jedynie w sytuacji, gdy poczyniła ona wspomnianą deklarację (gdy chodzi o spory międzypaństwowe obie strony muszą przedtem złożyć deklarację)⁴⁴.

⁴⁰ *Polityka Chin w Tybecie*, Departament Informacji i Stosunków Zagranicznych, Dharamsala 2000, [w:] *Tybet. Stare duchy...*, s. 410.

⁴¹ K. Kocot, K. Wolfke, op.cit., s. 98.

⁴² Ibidem, s. 225.

⁴³ Definicję zawiera art. 1 (1). Za tortury uznaje się „wszelkie czyny, poprzez które dotkliwy ból lub cierpienie, fizyczne lub psychiczne, są świadomie zadawane osobie w takich celach, jak uzyskanie od niej lub osoby trzeciej informacji lub wyznania, ukaranie jej za czyn, który ona lub osoba trzecia popełniła lub o którego popełnienie jest podejrzana, albo zastraszenie lub zmuszenie jej lub osoby trzeciej, albo z jakiegokolwiek innej przyczyny opartej na jakiegokolwiek rodzaju dyskryminacji, gdy taki ból i cierpienie są zadawane przez albo za namową czy też za zgodą lub przyzwoleniem funkcjonariusza publicznego albo innej osoby działającej w oficjalnym charakterze. Nie obejmuje to bólu związanego z prawem sankcji, nieodłącznie z nimi związanego lub przypadkowego” (w: *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe*, oprac. B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik, Toruń 1996, s. 83–84).

⁴⁴ Ibidem, s. 88–92.

Kompetencje Komitetu uznała za ledwie jedną trzecią stron konwencji. Nie uczyniły tego również Chiny, choć w listopadzie 1988 r. ich przedstawiciel mówił na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, iż jego kraj w dobrej wierze wywiąże się ze wszystkich zobowiązań wynikających z konwencji⁴⁵.

W 1993 i 1996 roku Komitet zwrócił się do Chin o ustanowienie niezależnego sądownictwa i wprowadzenie przepisów zakazujących stosowania jakichkolwiek tortur. W maju 1996 roku Komitet stwierdził, że „Chiny nie zdołały wprowadzić do swego systemu prawnego definicji tortur, która byłaby zgodna z postanowieniami konwencji”⁴⁶.

Wreszcie w roku 1997 Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych znówelizowało kodeks karny ChRL z 1979 r. Art. 247 stanowi dziś, iż „przedstawiciele władzy sądowniczej, którzy wymuszają przyznanie się do winy torturami lub siłą zmuszają świadków do składania zeznań, podlegają karze do trzech lat więzienia”. Przepisy zakazujące tortur zawarły też w ustawie o służbie więziennej⁴⁷.

Międzynarodowe raporty, relacje świadków, a także dokonywane na nich obdukcje lekarskie stwierdzają ponad wszelką wątpliwość drastyczne naruszanie przez Chiny postanowień zarówno regulacji krajowych, jak i Powszechnej Deklaracji oraz Konwencji przeciwko Torturom⁴⁸. I choć społeczność międzynarodowa zdaje sobie z tego doskonale sprawę, a nawet usiłuje naciskać na ChRL w tej kwestii, to brak większych efektów tych starań stawia pod znakiem zapytania skuteczność międzynarodowych regulacji.

Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego

Raporty przytaczają wiele przykładów bezprawnego naruszania prawa do wolności i bezpieczeństwa osobistego w Tybecie. Dotyczą one głównie działalności na rzecz wolności Tybetu, którą rozumie się wielorako. Podstawą aresztowania może być zarówno udział w publicznej demonstracji,

⁴⁵ *Opowieści grozy...*, s. 99.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Podano za: *Polityka Chin w Tybecie...*, s. 409.

⁴⁸ Opisano m.in. przypadki torturowania młodocianych. Najgłośniejszy jest bez wątpienia *casus* Ngalang Sangdol, mniszki, która od 13. roku życia przebywa w zamknięciu, od lat poddawana torturom. Pierwszy raz aresztowano ją w sierpniu 1990 r. Aktualnie odsiadyuje wyrok 21 lat pozbawienia wolności za uczestnictwo w wolnościowych demonstracjach i bunt na oddziałach więziennych. To jedna ze słynnej grupy „mniszek z Drapeczy”, stuosobowej grupy dziewcząt represjonowanych przez władze za wyjątkowo patriotyczne i odważne akcje. ChRL ratyfikowała Konwencję Praw Dziecka z 1989 r. Łamię się więc też jej art. 37, zakazujący tortur albo niehumanitarnego bądź poniżającego traktowania lub karania wobec dzieci (w: *Wspólny standard do osiągnięcia...*, s. 79).

działalność w podziemnej organizacji, jak i rozmawianie z cudzoziemcami, rozdawanie ulotek, śpiewanie patriotycznych pieśni, posiadanie egzemplarza autobiografii Dalajlamy lub taśmy audio/wideo z jego wystąpieniami czy publiczne wznoszenie hasła „Wolny Tybet”.

W raporcie MKP czytamy:

Tybetańczycy są w dalszym ciągu więzieni przez dłuższy czas, bez postawienia im zarzutów lub wydania wyroku skazującego, za pokojowe domaganie się niepodległości Tybetu oraz utrzymywania kontaktów z Dalajlamą. Liczba więźniów politycznych w Tybecie wzrosła w ostatnich latach do ponad sześciuset. Grupa Robocza ONZ ds. Arbitralnych Uwzięń krytykowała Chiny za bardzo szerokie definiowanie „przestępstw kontrrewolucyjnych” i wzywała – bezskutecznie – do zwolnienia dziesiątków Tybetańczyków wtrąconych do więzień z pogwałceniem międzynarodowych norm, gwarantujących wolność słowa i religii. [...] W roku 1997 Chiny zastąpiły „przestępstwa kontrrewolucyjne” równie „elastycznymi” „przestępstwami przeciwko bezpieczeństwu państwa”; jeden z nowych artykułów [chińskiego k.k.] dotyczy [prób] dzielenia państwa⁴⁹.

Artykuł 37 chińskiej konstytucji gwarantuje nietykalność osobistą. Aresztowanie możliwe jest jedynie za zgodą lub decyzją uprawnionego prokuratora lub sądu⁵⁰. W latach 1989–1990 zawieszono to prawo na skutek wprowadzenia stanu wojennego w Tybetańskim Okręgu Autonomicznym⁵¹. Do dziś jednak często zdarzają się wypadki łamania prawa do wolności i bezpieczeństwa osobistego, które Powszechna Deklaracja umieściła w art. 3: „Każda osoba ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa osobistego” oraz w art. 9: „Nikt nie może podlegać samowolnemu aresztowaniu, zatrzymaniu lub wygnaniu”⁵².

Prawo do słusznego procesu

Tybetańskie Centrum Praw Człowieka informuje, że jeżeli Tybetańczyk zostaje formalnie oskarżony, czeka na wyrok – wydawany w trybie administracyjnym lub sądowym – od dwóch do sześciu miesięcy. Prawo do obrony jest bardzo ograniczone. Choć sędziowie muszą zdawać sobie sprawę, że przyznanie się do winy wymuszono biciem lub torturami, z reguły stosują

⁴⁹ *Raport na temat Tybetu...*

⁵⁰ *Constitution of the People's Republic of China...*

⁵¹ Władze wprowadziły stan wojenny w obliczu masowych wystąpień patriotycznych Tybetańczyków związanych z 50. rocznicą chińskiej inwazji.

⁵² K. Kocot, K. Wolfke, op.cit., s. 98.

się do zaleceń urzędnika sądowego, który odwiedza oskarżonego przed rozprawą. W trybie sądowym może zapasć wyrok dożywotniego więzienia, a nawet kary śmierci. W trybie administracyjnym skazuje się głównie na *laojiao*, czyli maksymalnie trzyletnią (z możliwością przedłużenia o rok) „reedukację przez pracę”⁵³.

Jak podaje za oficjalnymi źródłami Amnesty International:

...w początkach roku ok. 260 000 osób zostało w trybie administracyjnym osadzonych w obozach „reedukacji przez pracę”, co oznacza znaczny wzrost w stosunku do oficjalnie podanej liczby za rok 1998. Stosowanie tej formy pozaprawnego więzienia zwiększyło się szczególnie w stosunku do członków wspólnoty Falun Gong, a także w okresie kampanii „mocnego uderzenia”⁵⁴ wymierzonej przeciwko przestępczości kryminalnej. Wśród innych ofiar byli dysydenci polityczni, członkowie chrześcijańskich wspólnot religijnych i osoby oskarżone o „naruszenie porządku publicznego”, w tym prostytutki⁵⁵.

Zdarza się, że oskarżeni w ogóle nie uczestniczą w swoich rozprawach sądowych⁵⁶.

Departament Stanu USA raportuje:

Środki ochrony prawnej zatrzymanych lub uwięzionych Tybetańczyków są takie same jak w całych Chinach – niewystarczające i w teorii, i w praktyce. Z danych zgromadzonych przez Tibet Information Network wynika, że obecnie średni wyrok sądowy opiewa na 7,3 roku więzienia (w porównaniu z 5,7 roku w latach 1987–1999). Średni wyrok administracyjny wynosi 2,3 roku. [...] Większość sędziów jest Tybetańczykami; nie mają oni żadnego lub prawie żadnego wykształcenia prawniczego, władze starają się temu zaradzić, organizując kursy i szkolenia. Procesy są krótkie i niejawne. Rokrocznie rozpatruje się około 20 spraw dotyczących przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa. Najwyższa kara za takie przestępstwo wynosi 15 lat; łączny wyrok nie może przekroczyć lat 20⁵⁷.

⁵³ *Opowieści grozy...*, s. 100.

⁵⁴ „Kampania mocnego uderzenia” została wprowadzona w Chinach w połowie lat 90. Była wymierzona głównie w korupcję i przestępczość kryminalną. W Tybecie stała się też narzędziem walki z separatyzmem.

⁵⁵ *Raport Amnesty International 2002*.

⁵⁶ Mniszka Phuncok Zmkji, aresztowana w październiku 1989 r. za udział w pokojowej demonstracji złożyła zeznanie Tybetańskiemu Centrum Praw Człowieka i Demokracji: „Nigdy nie byłam w sądzie, ale [w więzieniu] powiedzieli mi, że zostałam skazana na trzy lata pozbawienia wolności (*Raport Amnesty International 2002*, s. 118).

⁵⁷ *Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie...*, s. 431–432.

Obowiązująca konstytucja ChRL nie stanowi prawa do słusznego procesu, obrony i zasady *lex retro non agit*. Chińskie prawo nie zna podstawowej gwarancji procesowej, jaką jest w cywilizowanym świecie domniemanie niewinności. Nie ma też regulacji, które zapewniłyby oskarżonym czas i warunki do przygotowania obrony, ani prawa gwarantującego publiczną proces. Policja lub władze lokalne mogą zarządzić zatrzymanie administracyjne, bez nadzoru sądu. Wypowiedzi obrony, jeśli uzyska się na nie zgodę, zwykle ograniczają się do prośby o łagodny wymiar kary. Nieвозможна jest odpowiedź na oskarżenie. Rola sędziego to sformułowanie wyroku, który zwykle ustalają władze polityczne⁵⁸.

Oficjalne statystyki przygotowane przez przewodniczącego Ludowego Sądu TRA mówią otwarcie, że „wdraża się decyzje Komitetu Centralnego i Komitetu Regionalnego Partii”, „koordynuje prowadzenie walki mocnego uderzenia z siłą grzmotu i błyskawicy”. W roku 1996 sądy rozpatrzyły 2126 spraw karnych; 1726 osób zatrzymanych w 997 sprawach skazano już na pierwszej rozprawie, 60,8% skazanych (1049 osób) otrzymało kary od pięciu lat więzienia do dożywocia lub kary śmierci; 37,34% (645 osób) – do pięciu lat pozbawienia wolności. Nie ukarano 1,36% podsądnych (24 osoby), a 0,43% (osiem osób) uniewinniono⁵⁹.

Praktyka aż nadto przypomina nam totalitarny porządek sądownictwa. Złamane są fundamentalne regulacje prawa do słusznego procesu, jakich dostarcza nam Powszechna Deklaracja w art. 10: „Każdy człowiek, przy rozstrzyganiu jego praw i obowiązków oraz w wypadku oskarżenia go o przestępstwo, jest w pełni równouprawniony do rzetelnego i publicznego przesłuchania przez niezawisły i bezstronny sąd”⁶⁰.

Nie mniej istotne i nie mniej gwałcone są postanowienia art. 11 (1) Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka: „Każdy człowiek oskarżony o popełnienie przestępstwa ma prawo do tego, aby był uznawany za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona zgodnie z prawem w procesie publicznym, w którym miał wszystkie gwarancje konieczne dla swej obrony”⁶¹.

Wolność poruszania się i osiedlania

Artykuł 13 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka stanowi: „Każdy ma prawo do swobodnego poruszania się i osiedlania się w granicach każ-

⁵⁸ *Fakty mówią...*, s. 342.

⁵⁹ *Polityka Chin w Tybecie...*, s. 407.

⁶⁰ K. Kocot, K. Wolfke, op.cit., s. 99.

⁶¹ *Ibidem*.

dego państwa. Każdy ma prawo do opuszczenia każdego kraju, łącznie ze swoim własnym, oraz do powrotu do swojego kraju”⁶².

Departament Informacji i Stosunków Zagranicznych w Dharamsali informuje, iż każdy Tybetańczyk musi rejestrować się w określonym miejscu, co związane jest z możliwością kupowania przydziałów żywności. Do zmiany miejsca pobytu, nawet na krótki czas, potrzebne jest zezwolenie władz. Nierzadko dochodziło do wydalenia Tybetańczyków z Lhasy do rodzinnych wiosek – tak było chociażby w czasie przygotowań do uroczystych obchodów czterdziestolecia „pokojowego wyzwolenia”. W sierpniu 1992 r. wydano około 6000 Tybetańczyków (bezdolnych i pielgrzymów) z terenów położonych za wschodnim szpitalem w Lhasie, gdzie wkrótce stanęło nowe centrum biurowe i handlowe⁶³.

Legalne opuszczenie Chin wiąże się z dużymi trudnościami formalnymi. Stąd ciągle wielu ludzi decyduje się na przekraczanie górskiej granicy z Indiami i Nepalem, co nie dość, że zakazane, jest też bardzo niebezpieczne z racji ukształtowania terenu. Zdaniem Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców rokrocznie ucieka do Nepalu około 3000 Tybetańczyków. W listopadzie 1998 r. policja chińska zastrzeliła piętnastolatka, który usiłował przedostać się do Indii, celem przyjęcia święceń w jednym z tamtejszych klasztorów prowadzonych przez środowiska emigracyjne. Jesienią tego samego roku grupa chińskich i tybetańskich policjantów zgwałciła dwie dziewczynki, które próbowały przekroczyć granicę, by podjąć naukę w Indiach i zostać mniszkami⁶⁴.

Wolności poruszania się i osiedlania nie gwarantuje obowiązująca konstytucja ChRL.

Wolność od pracy obowiązkowej lub przymusowej

Dwa fundamentalne akty Międzynarodowej Organizacji Pracy zakazujące pracy obowiązkowej – Konwencja nr 29 dotycząca pracy przymusowej lub obowiązkowej z 1930 r. i Konwencja nr 105 dotycząca zniesienia pracy przymusowej z 1957 r. nie zostały przyjęte przez Chińską Republikę Ludową⁶⁵. W ostatnich latach zaczyna się mówić o wykorzystywaniu Tybetań-

⁶² Ibidem.

⁶³ *Fakty mówią...*, s. 342.

⁶⁴ *Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie...*, s. 435.

⁶⁵ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka nie stanowi wyraźnie zakazu pracy przymusowej. W art. 23 mowa jest tylko o prawie do pracy, do jej sprawiedliwych i dogodnych warunków, a także do równej płacy za równą pracę (zapewniającą godną egzystencję) oraz prawie do tworzenia związków zawodowych i obrony interesów pracowników (K. Kocot, K. Wolfke, op.cit., s. 101).

czyków do różnorodnych robót przymusowych. Impulsem ku temu stały się postanowienia Trzeciego Forum Poświęconego Pracy w Tybecie, odbywającego się w Pekinie, od 20 do 23 lipca 1994 r. Głównym celem spotkania było wytyczenie planu rozwoju gospodarczego Tybetańskiego Regionu Autonomicznego, jednej z najbardziej zacofanych prowincji państwa. Mniej nagłośnionymi efektami III Forum było określenie nowej, bardziej zdecydowanej polityki wobec tybetańskiej tożsamości.

Raport Tibet Information Network mówi o wielu przypadkach wymagania od ludności niektórych wiejskich terenów Tybetu określonych prac na rzecz władz⁶⁶. Obowiązkiem tym obarcza się zwłaszcza rodziny koczownicze, biorąc pod uwagę to, że stadami mogą zaopiekować się dzieci wzywanych do pracy dorosłych. Same prace bywają albo jednorazowe, albo sezonowe, a czasem wręcz ustawiczne. Nie mogą być rozumiane jako forma podatku z racji decyzji władz chińskich z 1980 r., która zwolniła od podatków Tybetańczyków zamieszkających w koczowniczych i wiejskich rejonach TRA⁶⁷.

Raport mówi zwłaszcza o sezonowych pracach przymusowych w kopalniach rządowych. Za pracę przymusową w kopalniach rud żelaza w okolicach Czamdo w prowincji Kham okoliczni rolnicy dostawali w 1995 roku 2 yuany dziennie (chińscy robotnicy wykwalifikowani: 30–40 yuanów dziennie). Każda rodzina miała obowiązek odpracować 21 dni w roku⁶⁸.

Jeszcze częściej zdarzają się obowiązkowe prace polowe – kopanie kanałów irygacyjnych, wznoszenie wałów przeciwpowodziowych, budowanie i niwelowanie pól. Chłopi nie dostają zwykle żadnego wynagrodzenia, często grozi im kara za niestawiennictwo (ewentualnie mogą postarać się o zastępstwo). Sami muszą też zwykle postarać się o wyżywienie.

Tybetańczyków zobowiązuje się też do prac, które można uznać za dokonywane w celach społecznych⁶⁹. Chodzi tu np. o budowę szkół. Nie sposób

⁶⁶ Konwencja z 1930 r. w art. 2 definiuje pracę przymusową jako „wszelką pracę lub usługi wymagane od jakiejs osoby pod groźbą jakiegokolwiek kary i do których dana osoba nie zgłosiła się dobrowolnie”. Przez pracę przymusową nie rozumie się prac związanych z wykonywaniem służby wojskowej; prac wchodzących w zakres normalnych obowiązków obywatelskich w krajach rządzących się **samodzielnie**; prac ustanowionych mocą wyroku sądowego; prac wymaganych w wypadkach siły wyższej oraz drobnych robót wiejskich wykonywanych w bezpośrednim interesie ogółu. *Wspólny standard do osiągnięcia...*, s. 69.

⁶⁷ *Odcinanie głowy węża... Tybet w latach 1994–1995, Więcej kontroli*, Tibet Information Network, Human Rights Watch, [w:] *Tybet. Świadkowie*, Warszawa 1997, s. 134–135.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 138.

⁶⁹ Konwencja z 1930 r. dopuszcza w art. 10 możliwość obowiązkowej organizacji takich prac w państwach stopniowo znoszących prace przymusowe. Warunkiem jest jednak bezpośredni i doniosły interes dla społeczności; prace takie mają mieć charakter bezpośredniej lub bliskiej konieczności, nie mogą być nadmiernym ciężarem, nie mogą zmuszać pracowników do oddalania się od ich miejsca zamieszkania oraz powinny pozostawać w zgodzie z wymogami życia religijnego, społecznego i rolnictwa (*Wspólny standard do osiągnięcia...*, s. 70).

jednak usprawiedliwić w ten sposób przypadku z dystryktu Czuszuł, gdzie od 1987 r. zaczęto wznosić biura i mieszkania chińskich urzędników. Po usunięciu z terenu budowy osad tybetańskich, pozostałych na tych ziemiach Tybetańczyków zmuszano do dokonywania prac takich jak zbieranie drewna i kamieni czy kopanie fundamentów. Jedynymi Tybetańczykami, którzy otrzymywali za pracę na tej budowie wynagrodzenie, byli kamieniarze i stolarze⁷⁰

Większości wymienionych przypadków nie sposób traktować jako wchodzących w skład pojęcia „normalne obowiązki obywatelskie” w rozumieniu Konwencji z 1930 r. (tym bardziej że Tybet nie jest krajem samodzielnie się rządzącym). Jeśli chodzi o „drobne roboty wiejskie”, to trudno zaliczyć do nich budowę kanałów czy pól. Konwencja z 1930 r. dodaje zresztą w punkcie art. 1 (e), iż także one muszą pozostawać w bezpośrednim interesie ogółu, sama zaś ludność musi mieć prawo do wypowiedzania się co do celowości tychże robót⁷¹. Wydaje się, że podstawowym celem tych prac jest przyspieszenie rozwoju gospodarczego TRA. Warto przytoczyć tu opinię z raportu Międzynarodowej Komisji Prawników:

Rozwój Tybetu, choć materialnie pożyteczny i przyczyniający się do wdrażania nowoczesnych technologii w opiece zdrowotnej, transporcie i komunikacji, spycha Tybetańczyków na margines i uniemożliwia im faktyczne uczestnictwo, które jest podstawą autentycznego rozwoju. Większość Tybetańczyków, żyjących w małych wiejskich społecznościach, jest zaniedbywana i nie odnosi żadnych korzyści z chińskich inwestycji. Nędza Tybetańczyków, wykorzystywanie tybetańskich bogactw naturalnych dla rozwoju Chin i osiedlenie wielu Chińczyków w nowych miastach wpływa negatywnie na społeczności tybetańskie⁷².

Zjawisko wykorzystywania ludności tybetańskiej do prac przymusowych wydaje się tym bardziej naganne, gdy weźmie się pod uwagę propagandę ChRL, która do dziś twierdzi, że „pokojowe wyzwolenie” w 1951 r. położyło kres systemowi feudalnego wyzysku, panującemu wcześniej w Tybecie.

Wolność myśli, sumienia i religii

Amnesty International podaje liczbę ponad 250 więźniów sumienia w Tybecie w 2001 roku⁷³. Prześladowani są zarówno zwolennicy niepodle-

⁷⁰ *Odcinanie głowy...*, s. 139.

⁷¹ *Wspólny standard do osiągnięcia...*, s. 69.

⁷² *Raport na temat Tybetu...*

⁷³ Z kolei raport Tibetan Information Network z lutego 2002 r. mówi o 226 osobach w 2001 roku, wskazując jednocześnie na spadającą liczbę więźniów. Jeszcze w 1996 r. było

głości, jak i uczestnicy pokojowych demonstracji o mniej radykalnych poglądach. Nieprzypadkowo większość (ponad 70%) działaczy niepodległościowych związana jest silnie z buddyzmem, bardzo często są to mnisi i mniszki. W Tybecie wolność myśli i wolność religii łączą się i na równi są dyskryminowane.

Politykę władz Chin wobec tybetańskiego buddyzmu od lat cechuje wrogość. Jednakowoż w latach 80. doszło do jej istotnej liberalizacji, w porównaniu z czasami, gdy ekipa Mao prowadziła otwartą wojnę z religią, dopuszczając się aktów ludobójstwa w stosunku do mnichów i uczonych buddyjskich. Ekipa Deng Xiao Pinga sponsorowała nawet odbudowę części zrujnowanych podczas „rewolucji kulturalnej” klasztorów i świątyń. Decyzje III Forum wpłynęły jednak na kolejne zaostrzenie stosunku władz do tybetańskiego kościoła w latach 90.

Międzynarodowa Komisja Prawników zauważa:

Każdą świątynią kieruje Komitet Demokratycznego Zarządzania. Po III Forum, kiedy władze uznały, że przyczyną niepokojów w Tybecie są wpływy Dalajlamy i „kliki Dadaja”, buddyzm tybetański jest ściśle kontrolowany i inwigilowany. Wzmocniono kontrolę partii nad KDZ; ściśle przestrzega się zakazu wznoszenia i odbudowywania świątyń bez oficjalnego zezwolenia oraz limitów liczby mnichów i mniszek; każdy nowicjusz jest dokładnie sprawdzany przed udzieleniem mu/jej zgody na wstąpienie do klasztoru; mnichom i mniszkom nakazuje się potępiać Dalajlamę⁷⁴.

Raport traktuje też o procesie poszukiwania inkarnacji panczenlamy, który posłużył Chińczykom do prowadzenia kampanii, celem zlikwidowania politycznych i religijnych wpływów obecnego Dalajlamy. Chińskie władze postanowiły wykorzystać śmierć X Panczenlamy (1989 r.) dla swych celów, a mianowicie przejąć kontrolę nad procesem poszukiwania jego inkarnacji. W dalszym planie myślano już o poszukiwaniach następcy obecnego Dalajlamy, w których główną rolę odgrywałby tradycyjnie właśnie ów nowy panczenlama⁷⁵.

ich 700, w 1999 – 538. Tłumaczy się to wyjątkowym nasileniem represji w połowie lat 90., odstrasającym efektem brutalnego traktowania więźniów, a także liberalnymi przemianami gospodarczymi, które skłaniają Tybetańczyków do postaw bardziej pragmatycznych, do bogacenia się, a nie ryzykowania zdrowia i życia w imię wolności. Wielu Tybetańczyków próbuje też dbać o swoją ojczyznę na sposoby niegrożące represjami – angażując się w legalne przedsięwzięcia promujące język, kulturę i religię.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Dwa najważniejsze dostojeństwa w Tybecie – dalajlama i panczenlama – narodziły się na przełomie XIV i XV wieku. Dalajlamowie łączyli władzę duchową i świecką, panczenlamowie zaś ograniczali się do duchowej. Przez wieki dalajlamowie i panczenlamowie po-

Początkowo Chińczycy chcieli współpracy z Dalajlamą. Kiedy jednak okazało się, że wskazał on tego samego chłopca, co ekipa pod nadzorem władz i publicznie ogłosił jego imię, dokonano aresztowania najważniejszych członków ekipy i samego wybrańca – sześciolatniego Genduna Czokji Nima, którego wywieziono wraz z rodziną w nieznane miejsce, prawdopodobnie do Pekinu⁷⁶. Następnie Chińczycy doprowadzili do ponownych poszukiwań *tulku*, tym razem już pod całkowitą kontrolą; użyto do tego nie tradycyjnego systemu wróżb, lecz sposobu losowania, który jeszcze w końcu XVIII wieku cesarz próbował narzucić Tybetańczykom. Panczenlamą obwołano nowego chłopca, rozpoczynając serię propagandowego oczerniania Genduna i jego rodziny. Ich los pozostaje do dziś nieznany; Chińczycy mówią tylko, że przebywają w Pekinie i „mają się dobrze”. Opatą, który prowadził poszukiwania z upoważnienia rządu ChRL, uwięziono i skazano. W klasztorze panczenlamy przeprowadzono czystkę, sprawdzono lojalność tybetańskich funkcjonariuszy i dostojników religijnych, każąc im krytykować udział dalajlamy w rozpoznaniu panczenlamy i zaaprobować kandydata wybranego przez Chiny. Zakaz wystawiania zdjęć dalajlamy⁷⁷ na widok publiczny rozszerzano później sporadycznie o całkowity zakaz ich posiadania⁷⁸.

zostawali najważniejszymi osobami w państwie, swobodnie podejmując decyzje w sprawach wewnętrznych kraju. Więzy ich przypominały relacje ojciec–syn. Wzajemnie się intronizowali, starszy zostawał nauczycielem młodszego. Do nich też należała ostateczna decyzja o wyborze następcy – rozstrzygali, kto jest autentyczną inkarnacją zmarłego panczenlamy lub dalajlamy. Instytucja ta nazywała się *tulku*. Fenomen szeregu kolejnych inkarnacji wynika z buddyjskiej teorii, że istoty wciąż się odradzają. Wysoko urzeczywistnieni lamowie (najwyżsi nauczyciele buddyzmu) zaczęli się świadomie odradzać i byli rozpoznawani przez swoich zrealizowanych uczniów. Życie po życiu, uczniowie mieli dostęp do oświeconych właściwości swego lamy. Cały ten system stanowił unikalny mechanizm nieprzerwanego przekazu nauk Buddy. Obrzędowy proces rozpoznawania inkarnacji był bardzo skomplikowany, prowadzono długie i szczegółowe poszukiwania, wrócono ze znaków w przyrodzie. Często zdarzało się, że najwyższych lamów dostrzegano w chłopcach pochodzących z bardzo biednych, wiejskich rodzin. Tak było chociażby z obecnym, XIV Dalajlamą. Władza w Tybecie nie była więc dziedziczna, a system jej obejmowania opierał się na drobiazgowej procedurze o charakterze religijnym (M. Kalmus, *Tybet. Legenda i rzeczywistość*, Kraków 1999, s. 45–47; J. Piotrowska, A. Kozieł, *Panczenlama*, Gazeta Wyborcza z 25 sierpnia 1995; T. Lehnert, *Oszuści w szatach*, Gdańsk 1999, s. 6–7).

⁷⁶ Maj 1995: *Konflikt wokół panczenlamy*, Tibet Information Network, [w:] *Odcinanie głowy węża...*, s. 74–75.

⁷⁷ Zakaz wystawiania zdjęć dalajlamy na widok publiczny jest egzekwowany głównie w TRA, na ziemiach tybetańskich włączonych bezpośrednio do ChRL fotografie te można znaleźć w wielu klasztorach. Wszędzie zaś surowo zakazuje się upowszechniania zdjęć Genduna Czokji Nimy, panczenlamy wskazanego przez dalajlamę (*Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie...*, s. 436).

⁷⁸ *Raport na temat Tybetu...*

Sprawa XI panczenlamy, który w ubiegłym roku ukończył 13 lat, pozostając od 1995 roku najmłodszym politycznym więźniem świata, jest jednym z najjaskrawszych przykładów walki ChRL z tybetańską tożsamością, która od wieków nierozdzielnie związana jest z religią buddyjską.

Międzynarodowy Komitet Prawników raportuje dalej:

W 1996 roku rozpoczęto trwającą do dziś „kampanię edukacji patriotycznej” w klasztorach. Do świątyń wysłano wzmocnione grupy robocze [Grupy Robocze ds. Edukacji Patriotycznej], które prowadziły intensywną „reedukację” mnichów, polegającą między innymi na zmuszaniu ich do krytykowania Dalajlamy. Setki duchownych zmuszono do opuszczenia klasztorów, a co najmniej dziewięćdziesięciu aresztowano za „zakłócanie procesu reedukacji”. Siły chińskie ostrzelały jeden z klasztorów, zabijając jednego mnicha i raniąc trzech innych⁷⁹.

Departament Stanu USA informuje, iż według oficjalnych statystyk w Tybetańskim Regionie Autonomicznym jest ponad 46 380 mnichów i mniszek oraz około 1790 klasztorów, świątyń i miejsc kultu. Władze dążą do ograniczenia rozwoju klasztorów, które oskarża się o zubożanie zasobów lokalnych i poddawanie się wpływowi politycznej emigracji. W 1998 roku liczba mnichów w klasztorze Ragja spadła z 500 do 250⁸⁰.

Na bramach wielu świątyń wywieszono przepisy stanowiące, że mnisi muszą być „patriotyczni”. Chodzi o podpisanie deklaracji, w której odrzucić muszą niepodległość Tybetu i chłopca uznanego przez dalajlamę za jedenaste wcielenie panczenlamy, wyrzec się dalajlamy i poddać go krytyce, opowiedzieć się za jednością „macierzy” oraz zobowiązać do niesłuchania audycji „Głosu Ameryki”⁸¹. Mnisi, którzy odmawiają podpisania deklaracji, są wydalani z klasztorów, a nawet często aresztowani. Bezpośrednim skutkiem takiej polityki jest rosnąca liczba nielegalnych emigrantów, którzy z narażeniem życia przekraczają granice z Indiami i Nepalem, by tam przyjąć święcenia⁸².

Raport Trójki UE podaje, iż na skutek działalności Grup Roboczych z klasztorów usunięto 3754 osoby. Spośród nich 1115 nie odpowiadało nowym regulacjom prawnym, zakazującym naboru nowicjuszy, którzy nie ukończyli osiemnastu lat. Pozostałych wydano za „niewłaściwe zachowanie”. Europejscy delegaci zauważyli:

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ *Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie...*, s. 436.

⁸¹ Na początku lat 90. Kongres USA przyjął ustawę, powołującą tybetańskojęzyczny serwis Radia Wolna Azja i Głos Tybetu. Audycje nadawane są codziennie (*Polityka Chin...*, s. 421).

⁸² *Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie...*, s. 435.

Narzucenie limitu wiekowego podkopie z czasem tradycyjne metody rekrutacji i przekazywania wiedzy religijnej w klasztorach. W większości wizytowanych instytucji nie przeprowadzono niemal naboru, gdyż wykorzystwały one ustalone przez władze limity. W najbliższej przyszłości nie będzie się więc przyjmować nowicjuszy, chyba że zwolni się miejsce po śmierci któregoś z mnichów lub mniszek. [...] W wizytowanych przez nas instytucjach mówiono, że przed wstąpieniem do klasztoru chętni muszą uzyskać zgodę lokalnych władz⁸³.

Jeśli chodzi o wiążące Chiny regulacje w interesującej nas kwestii, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka statuuje wolność religii w art. 18:

Każdy człowiek ma prawo do wolności myśli, sumienia i religii; prawo to obejmuje również wolność zmiany religii lub wyznania oraz wolność indywidualnego lub zbiorowego uzewnętrzniania swych przekonań religijnych i wyznaniowych zarówno publicznie, jak i prywatnie, przez nauczanie oraz wykonywanie praktyk religijnych i przestrzeganie kultu⁸⁴.

Artykuł 36 konstytucji ChRL statuuje wolność religii oraz zakaz dyskryminacji ze względu na wyznanie. Państwo ochrania „normalne” praktyki religijne; nie mogą one jednak zakłócać porządku publicznego, szkodzić zdrowiu obywateli, a także publicznemu systemowi edukacji. Przy użyciu praktyk religijnych nie może dochodzić do zaprowadzania obcej dominacji⁸⁵.

Gwarancje konstytucyjne rozwija dekret Rady Państwa ChRL zawierający „Regulacje dotyczące administrowania miejscami kultu religijnego”, zapewniając niezależność kościołom, które w legalny sposób zarządzają tymi miejscami (art. 3). Jednak już w art. 4 czytamy:

Czynności religijne dokonywane w miejscach kultu muszą pozostawać w zgodzie z prawem. Nikt nie może używać miejsc kultu religijnego w celu zakłócania procesu unifikacji państwa, narodowej jedności lub społecznej trwałości, szkodzić zdrowiu obywateli czy też kolidować z państwowym systemem edukacyjnym⁸⁶.

W państwie szanującym reguły demokracji i przestrzegającym procedur sądowych powyższe postanowienia nie powinny niepokoić. Jednak łatwo można naginać przepisy, aby zadośćuczynić interesom władzy. Posługując

⁸³ *Raport Trójki UE...*

⁸⁴ K. Kocot, K. Wolfke, op.cit., s. 100.

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ *Decree of the State Council of the People's Republic of China* [no. 145], *Regulations on the Administration of Sites fore Religious Activities*, 31.01.1994, [w:] *Religions And Freedom Of Religious Belief In China*, Beijing 1997, s. 37–38.

się hasłami, takimi jak „interes” czy „jedność” państwa, sądy w Tybecie i całych Chinach mogą faktycznie przekreślić każde postanowienie konstytucji.

Komitet Praw Człowieka ONZ zauważa, że „wolność manifestowania religii” oznaczać może szeroki wachlarz działań. Może być to zarówno organizacja ceremonii, noszenie odmiennego ubioru, przestrzeganie świąt, jak i swoboda wyboru przywódców religijnych, duchownych i nauczycieli czy ustanawiania seminariów lub szkół religijnych⁸⁷. Władze chińskie zezwalają na publiczne praktyki dewocyjne, takie jak pielgrzymowanie do Lhasy, okrażanie miejsc kultu, recytowanie mantr, zawieszanie flag modlitewnych czy obracanie młynków modlitewnych. Istotę buddyzmu – nauczanie, studia u wykwalifikowanych lamów – poddaje się ścisłej kontroli.

Czystki w gronie duchowieństwa, propaganda ateistyczna i oczernianie duchowego przywódcy narodu – dalajlamy oraz skandal związany z wyborem XI panczenlamy i porwanie chłopca drastycznie naruszają wolność myśli i sumienia w Tybecie. Nie sposób usprawiedliwić tych praktyk wymogami bezpieczeństwa publicznego, o których mowa we wspomnianym art. 36 konstytucji, gwarantującym wolność religii w Chinach. Starania władz zmierzające do ograniczenia liczby klasztorów i ich mieszkańców naruszają wolność istnienia odrębnych systemów edukacyjnych (klasztory pełnią funkcje szkół) i wolność rodziców do decydowania o edukacji ich dzieci. Aż nadto dowodzi tego fakt rosnącej emigracji młodych ludzi z Tybetu.

Przedstawioną sytuację potwierdził *Raport o wolności religii na świecie*, który Departament Stanu USA opublikował 26 października 2001 roku. Zauważono tam nieco mniejszą intensywność kampanii „edukacji patriotycznej”, która według Chińczyków osiągnęła już swój sukces w zwiększeniu kontroli nad strukturami buddyzmu tybetańskiego. Poza tym stwierdzono presję społeczną, jaką wywiera się na nieliczną populację chrześcijan w Tybecie, co skutkuje czasami nawet wyrzekaniem się ich przez rodziny⁸⁸.

Prawo do zgromadzeń i zrzeszania się

Międzynarodowa Komisja Prawników raportuje, iż w ramach strategii zwalczania wszelkich przejawów sympatii niepodległościowych pokojowe demonstracje polityczne w Tybecie rozbijane są z reguły w ciągu kilku minut; uczestnicy są aresztowani i zwykle bici. W ostatnich latach siłą przerywano też protesty o charakterze politycznym⁸⁹.

⁸⁷ Ibidem, s. 377.

⁸⁸ *Raport o wolności religii na świecie w 2001 roku*, Departament Stanu USA, 26.10.2001, <http://www.hfhrpol.waw.pl/Tybet/DSreligia01.htm>

⁸⁹ *Raport na temat Tybetu...*

Dochodzi więc do otwartego pogwałcenia art. 20 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, gdzie gwarantowana jest wolność pokojowego zgromadzania się i zrzeszania⁹⁰. Dochodzi też do złamania postanowień art. 35 konstytucji ChRL, gwarantującego swobodę zgromadzeń⁹¹. Powoływanie się na ochronę porządku publicznego nie jest tu w żaden sposób usprawiedliwione.

O jakichkolwiek wolnych związkach zawodowych nie może być w Chinach mowy. Niemal każda organizacja społeczna musi podporządkowywać się ideologii partii komunistycznej. Także i tu łamie się gwarancje konstytucyjne oraz art. 23 (4) PDPC, stanowiący prawo do tworzenia związków zawodowych i przystępowania do nich⁹².

Nowszych informacji na temat sytuacji związków zawodowych w Chinach dostarcza Amnesty International:

W lutym 2001 r. Chiny ratyfikowały Międzynarodowy Pakt Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturalnych, jednak z zastrzeżeniem co do prawa swobodnego tworzenia związków zawodowych. W maju rząd podpisał wstępne porozumienie z Międzynarodową Organizacją Pracy (ILO), mające na celu utworzenie programu współpracy obejmującej m.in. rozpowszechnienie w społeczeństwie znajomości międzynarodowych norm pracy. W październiku uchwalono nowelizację Ustawy o Związkach Zawodowych, której deklarowanym celem było wzmocnienie prawa do tworzenia związków zawodowych, jednak jedynym dozwolonym związkiem pozostała Ogólnokrajowa Federacja Związków Zawodowych⁹³.

*

Analiza dostępnego materiału pozwala na stwierdzenie, że w podporządkowanym Chinom Tybecie dochodzi do brutalnych naruszeń fundamentalnych praw człowieka. System rządów komunistycznych, choć daleko mniej okrutny niż za czasów Mao, trzeba uznać za **zbrodniczy**. Dowodzą tego notoryczne przypadki prześladowania politycznych i religijnych wolnomyslicieli, odmawiających całkowitego podporządkowania się reżimowi. Nie mamy już do czynienia z „ekstremalnym prześladowaniem narodu”, lecz takie zjawiska jak bezprawne aresztowania, także same procesy, masowe stosowanie tortur wobec więźniów, inwigilacja życia religijnego czy publiczne oczernianie XIV dalajlamy i uwięzienie młodego XI panczenla-

⁹⁰ K. Kocot, K. Wolfke, op.cit., s. 100.

⁹¹ *Constitution of the People's Republic of China...*

⁹² K. Kocot, K. Wolfke, op.cit., s. 101.

⁹³ *Raport Amnesty International 2002.*

my – dwóch najważniejszych i najbardziej popularnych Tybetańczyków – przekonują nas o daleko idącej niechęci ChRL wobec „Dachu Świata”. Celem Pekinu jest całkowita asymilacja wielkiego i starego narodu, asymilacja wbrew jego woli. Społeczność międzynarodowa i rządzące nią prawo nie mogą pozostawać obojętne wobec tych faktów.

Wielu ekspertów zachodnich uważa, że liberalizacja ekonomiczna w Chinach prędzej czy później doprowadzi do przemian w systemie politycznym i stosunku władz do praw człowieka. Falę optymizmu wywołała niedawna zmiana na stanowisku pierwszego sekretarza KPCh (Jiang Zemin na zastąpił w listopadzie 2002 roku przedstawiciel młodszej generacji – Hu Jintao⁹⁴), której towarzyszyło znaczące odmłodzenie gremium KC. Podobnymi optymistami są chociażby Waldemar Dziak i Marcelli Burdelski:

Wielki, strategiczny plan modernizacji Chin, pociągający za sobą nieuchronne zjawisko swobodnego przepływu ludzi, idei i informacji, indywidualnej inicjatywy, niezależnego myślenia, ducha wolnych badań, ciekawości poznawczej i racjonalnych dociekań (który jest stanem dla systemu komunistycznego nienaturalnym) ostatecznie wyzwoli potężne siły wolnego rynku, przedsiębiorczości, decentralizacji i regionalizacji, które prędzej czy później rozsadzą monopol partii komunistycznej na władzę i zniszczą bezpowrotnie ideologiczne fundamenty systemu⁹⁵.

Mija już jednak ponad 20 lat od zainicjowania reform w ChRL, a władza komunistów jest wciąż niepodważalna⁹⁶. Przemianom ekonomicznym nie towarzyszy adekwatna liberalizacja życia społecznego i politycznego. Pewne zmiany jednak już zachodzą. Również w TRA rodzi się coraz więcej prywatnej inicjatywy, Tybetańczycy powoli zaczynają pojmować reguły wolnego rynku, poznają europejski i amerykański styl życia, uzyskują dostęp do Internetu⁹⁷. Niektórzy widzą w tym niebezpieczeństwo dla starej

⁹⁴ Hu Jintao nie ma jednak kredytu zaufania wśród bojowników o prawa człowieka w Tybecie. Uważa się, że należał on do dygnitarzy odpowiedzialnych za decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego w Tybecie w 1989 roku i brutalne tłumienie ówczesnych protestów niepodległościowych.

⁹⁵ W. Dziak, M. Burdelski, *Chiny. U progu XXI wieku*, Toruń 1997, s. 176.

⁹⁶ Od czasu masakry na placu Tiananmen wszelkie inicjatywy demokratyczne w Chinach tłumi się w zarodku. Warto wspomnieć, że wśród chińskich dysydentów przeważają przyjaciele Tybetu, choć większość z nich preferuje raczej wizję szerokiej autonomii niż niepodległości „Krainy Śniegów”. Najsłynniejszy bojownik o demokrację w Chinach, Wei Jing-sheng (obecnie odsiaduje wyrok 14 lat więzienia) wystosował w 1992 r. list otwarty do Deng Xiao Pinga w kwestii Tybetu. Opowiedział się w nim za braterską unią obu krajów, lecz wypracowaną autentycznym porozumieniem, u którego podstaw winno leż poszanowanie prawa samostanowienia narodu Tybetu (w: *Tybet. Świadkowie...*, s. 291–303).

⁹⁷ Aczkolwiek i w świecie wirtualnym mechanizmy totalitarne dają o sobie znać. Amnesty International informuje, iż władze utworzyły urzędowe strony internetowe mające na

kultury i religii, które, niepokonane przez komunizm, mogą teraz ulec zachodniemu konsumpcjonizmowi. Jednak fakt, iż wielu bogacących się Tybetańczyków funduje kosztowną odbudowę świątyń zniszczonych w czasie „rewolucji kulturalnej” pozwala nieco optymistyczniej patrzeć na to zjawisko⁹⁸.

Szansą na przyspieszenie demokratyzacji życia w Chinach i Tybecie jest bardziej zdecydowane stanowisko świata. Organizacja Narodów Zjednoczonych ma obowiązek reakcji na masowe łamanie praw człowieka⁹⁹; instytucja interwencji międzynarodowej wielokrotnie zdała swój egzamin i powinna być stosowana częściej, nie tylko wtedy, gdy eskalacje konfliktów grożą naruszeniem interesów wielkich mocarstw. W przypadku Chin należałoby przede wszystkim sięgnąć po bardziej zdecydowane środki naciśku politycznego i gospodarczego. Podstawowym celem społeczności międzynarodowej winno być w pierwszej kolejności skłonienie Pekinu do przestrzegania podstawowych praw i wolności jednostek. Nie można jednak też zapominać o tym, że zdaniem wielu znawców prawa międzynarodowego ludowi Tybetu przysługuje prawo do samostanowienia, którego realizacji najlepiej posłużyłoby referendum niepodległościowe nadzorowane przez ONZ.

Osiągnięcie tych celów jest niemożliwe bez jednolitego stanowiska najsilniejszych państw. Polityka mocarstw wobec ChRL odsłania zaś często smutną prawdę o konformizmie i pragmatyzmie, które biorą górę nad zasadami prawa międzynarodowego, prawa międzynarodowego praw człowieka oraz regułami prostej uczciwości i sprawiedliwości. Skomplikowana gra interesów gospodarczych i politycznych w świecie nie przystaje do wymogów moralnych. Jednocześnie mamy do czynienia z budzącym optymizm poparciem, jakiego udzielają Tybetowi organizacje pozarządowe i przeciętni obywatele.

celu sprawowanie kontroli nad nastrojami społecznymi oraz przystąpiły do prześladowania osób korzystających z Internetu w celu rozpowszechniania informacji uważanych za drażliwe. Wśród zatrzymanych byli dziennikarze próbujący ujawnić korupcję urzędników: według doniesień, niektórych aresztowano na podstawie zmyślonych zarzutów o popełnienie przestępstw kryminalnych. W czerwcu Liu Weifang, eseista, który zamieścił swoje utwory w Internecie, został przez sąd w Autonomicznym Ujgurskim Regionie Xinjiang skazany na trzy lata więzienia na podstawie oskarżenia o „działalność wywrotową”.

⁹⁸ Interesujący i obszerny reportaż mówiący o aktualnych przemianach społecznych w Tybecie można odnaleźć w numerze 4 (31) magazynu „National Geographic Polska” z kwietnia 2002 r. (Lewis M. Simons, *Tybet. W poszukiwaniu złotego środka*, s. 48–83).

⁹⁹ ONZ zdobyło się dotąd na trzy rezolucje wzywające ChRL do zmiany polityki w Tybecie (w 1959, 1960 i 1961 roku). Kwestia Tybetu powróciła w połowie lat 80. i do dziś pojawia się często w dyskusjach na forum ciał takich jak Komisja Praw Człowieka, Komitet przeciwko Torturom czy Podkomisja ds. Zapobiegania Dyskryminacji i Ochrony Mniejszości, nie skutkując jednak bardziej zdecydowanymi decyzjami.